dr hab. Marek Leśniak, prof. UŚ
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Śląski

Katowice, dn. 29 września 2021 r.

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Anny Marii Zając,
pt.: Język opinii psychologicznych i psychiatrycznych wydawanych w sprawach o zabójstwo.

I

Powstała praca ważna, wartościowa zarówno poznawczo, jak i w kontekście aplikacji dla praktyki wymiaru sprawiedliwości. Autorka podjęła ambitną próbę dokonania analizy języka zawartych w opiniach biegłych wypowiedzi psychiatrów i psychologów, formułowanych na użytek postępowania karnego.

Temat pracy w mojej opinii jest wybrany bardzo trafnie; znajduje uzasadnienie w następujących okolicznościach:

- stosunkowo małej liczbie w polskiej literaturze przedmiotu empirycznych opracowań na temat języka biegłych sądowych; kwestii podstawowej w kontekście właściwej komunikacji w relacji decydent procesowy – biegły, jak i w kontekście dokonywanej przez decydenta procesowego oceny dowodu z opinii biegłego,
- wadze opinii psychiatrycznych i psychologicznych w obszarze dokonywanych przez organ procesowy ustaleń faktycznych (znajduje to uzasadnienie w wynikach badań Autorki; opinie biegłych z tych specjalności należą do najczęściej występujących w postępowaniach karnych w sprawach o zabójstwo).

Autorka dokonała uzasadnionego wyboru analizowanych spraw karnych, tj. spraw o zabójstwo. W sprawach tego rodzaju często pojawiają się jednocześnie opinie psychiatrów i psychologów; łatwiej jest z pewnością badać porównawczo jakość opiniowania we wspomnianych obszarach, jeśli opinie te powstają w obrębie tego samego rodzaju spraw

Recenzowana praca jest bardzo starannie zredagowana i napisana bardzo ładnym językiem. Praca obejmuje 211 stron tekstu, a wraz ze spisem treści, bibliografią i umieszczonym na końcu wykazem – 234 stron. Bardzo pozytywnie opiniuję, że objętość przedmiotowej dysertacji jest adekwatna do omawianej problematyki; nie ma w niej fragmentów w kontekście tej problematyki niepotrzebnych. Bibliografia dysertacji jest obszerna, reprezentatywna dla rozważanych kwestii, obejmuje 250 monografii, części prac zbiorowych i artykułów, a także 21 źródeł internetowych. Warto zwrócić uwagę, że Autorka wykorzystała również opracowania angielskojęzyczne. Wszystkie źródła są adekwatnie wykorzystane w poszczególnych fragmentach dysertacji.

Układ całej pracy jest przemyślany; rozważana problematyka uporządkowana w sposób pozwalający na płynne i merytorycznie uzasadnione przejścia do kolejnych części pracy. Treść pracy obejmuje wstęp, osiem rozdziałów (po cztery rozdziały w częściach teoretycznej oraz empirycznej) oraz zakończenie, bibliografię, wykaz tabel, wykresów i schematów. Kompletność tez zawartych w poszczególnych rozdziałach pracy, sposób ich uzasadniania, nie budzi zastrzeżeń.

Adekwatnie do charakteru podjętej tematyki, praca jest zróżnicowana metodologicznie. Problemy w sferze normatywnej rozwiązywane są przy pomocy metody dogmatyczno-prawnej. W sferze badań empirycznych, w zakresie analizy opinii biegłych (ze szczególnym uwzględnieniem aspektów językoznawczych) Autorka posługuje się przede wszystkim metodą analizy danych archiwalnych (w odmianie kwerendy akt), główny ciężar badań umieszczając w sferze badań jakościowych (idiograficznych), a nie badań ilościowych. Wachlarz zastosowanych metod badawczych, sposób prowadzenia badań, oceniam bardzo pozytywnie.

II

Wstęp realizuje zadania przypisywane do tej części dysertacji doktorskiej. Trafnie uzasadnia wybór problematyki badawczej, określa cele pracy (bardzo wartościowe zarówno poznawczo, jak i w kontekście praktyki wymiaru sprawiedliwości w Polsce), adekwatnie zapowiada zawartość poszczególnych fragmentów pracy. Zabrakło jedynie wyraźniejszego wyartykułowania na początku pracy pytań badawczych. Autorka we wstępie prezentuje co prawda hipotezy badawcze i na ich podstawie oczywiście jest możliwe ustalenie badań badawczych (wszak hipotezy badawcze są odpowiedziami na postawione pytania badawcze), jednakże Autorka wskazuje, że na sformułowanie hipotez badawczych pozwoliła Jej analiza akt sprawy (s. 9). Powstaje zatem kwestia, jakie pytania badawcze postawiła sobie Autorka przed analizą akt sprawy?

Autorka sformułowała następujące hipotezy badawcze:

1) *język prawny, prawniczy oraz specjalistyczny przenikają się,*
2) *opinie psychologiczne i psychiatryczne, nie różnią się pod względem perswazyjności,*
3) *opinie psychologiczne i psychiatryczne, nie różnią się pod względem hermetyczności,*
4) *decydenci procesowi oceniają język i przekaz jako jasny, a opinie zupełnie i w większości przypadków nie wymagające uzupełnień,*
5) *opinie biegłych psychiatrów i psychologów mają istotny wpływ na wyrok skazujący.*

Problemy badawcze zostały sformułowane prawidłowo. W kontekście hipotezy 1) można wywnioskować, że wspomniane „przenikanie" dotyczy treści opinii psychologicznych lub psychiatrycznych . W przypadku hipotez 2) i 3) niepotrzebny jest znak interpunkcyjny po wyrazie „psychiatryczne", a w pytaniu 3) pominięto wyraz „jako" przed wyrazem „niewymagające".

Autorka wskazuje (s. 6) że „opinie psychologiczne i psychiatryczne mają niebagatelny wpływ na orzeczenia sędziowskie", jak również, że „badania wykazały, że mają wpływ na wymiar kary". Tego rodzaju twierdzenia wymagają umieszczenia odwołania do konkretnych badań i wskazania odpowiedniej publikacji.

Na koniec wstępu Autorka wymienia wykorzystane metody badawcze:

- *analizę teoretyczną językoznawstwa,*

- *analizę dogmatyczną opiniowania w nauce procesu karnego i kryminalistyki,*

- *procedurę ex post facto, czyli badanie opinii biegłych psychologów i psychiatrów z akr spraw sądowych zakończonych prawomocnym wyrokiem w sprawach o zabójstwo,*

- *analizę językową badanych opinii psychologicznych i psychiatrycznych."*

Generalnie można stwierdzić, iż Autorka posłużyła się metodami typowymi dla sfery dogmatycznej (w szczególności dyrektywami wykładni prawniczej oraz wnioskowaniami

prawniczymi), jak również metodami z innych obszarów: analizą językoznawczą, analizą z zakresu teorii opiniowania, analizą danych archiwalnych (akt sprawy). Myślę natomiast, iż Autorka w zasadzie nie posługuje się odmianami modelu badań ex post facto (eksploracyjnym albo konfirmacyjnym), ponieważ model ten jest wykorzystywany do szukania przyczyn zjawiska, które wystąpiło w przeszłości, wymaga w zasadzie posługiwania się danymi ilościowymi i zastosowania odpowiednich procedur statystycznych. Tymczasem badania Autorki mają przede wszystkim charakter jakościowy (co nie umniejsza ich znaczeniu).

Praca stosowanie do struktury doniesień z badań własnych w naukach empirycznych podzielona jest na dwie części: teoretyczną (rozdziały od pierwszego do czwartego) oraz empiryczną (rozdziały od piątego do ósmego).

Rozdział pierwszy, zatytułowany jest „Językoznawstwo – wybrane zagadnienia". Autorka bardzo kompetentnie omawia w nim podstawowe pojęcia związane z językiem i jego funkcjami. Prezentuje istotne przełomy (strukturalizm, orientację komunikacyjno-pragmatyczną, kognitywizm) w badaniach językoznawczych i związane z nimi paradygmaty. Odpowiednio uwzględnia znaczenie i rozwój językoznawstwa sądowego. Omawia kwestię „perswazyjności" języka, odwołując się między innymi do bardzo interesującego opracowania M. Tokarza. W całym rozdziale wywód Autorki jest precyzyjny i adekwatny do podjętej w badaniach problematyki.

Rozdział drugi recenzowanej dysertacji Autorka zatytułowała: „Język prawny i prawniczy oraz psychologiczny i medyczno-sądowy". Rozpoczyna od zaprezentowania ogólnych informacji o rejestrach językach ogólnego określanych jako „język zawodowy", „język specjalistyczny" (s. 35 i n.). Dalej opisuje język jako narzędzie pracy prawnika (wykorzystując między innymi wciąż niezwykle aktualne, a niekiedy niesłusznie zapominane, opracowania Z. Ziembińskiego); omawia znane dzisiaj wszystkim prawnikom wyróżnienie języka prawnego i prawniczego (zwracają uwagę na rolę, jaką odgrywa w nich terminologia i definiowanie). Zwróciłbym tylko uwagę, że co prawda językoznawstwo zna pojęcie „języka potocznego" (którym posługuje się Autorka), niemniej jednak aktualnie w polskiej literaturze przedmiotu używa się nazwy przede wszystkim „język ogólny" (zob. np. A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000); w wielu podziałach „język potoczny" nie występuje w ogóle albo zakres tej nazwy jest w różnych relacjach do zakresu nazwy „język ogólny". Odnośnie podziału definicji należy zauważyć, że odróżnia się (Z. Ziembiński) definicje konstrukcyjne (nie liczą się z dotychczasowym znaczeniem nazwy albo dotyczą nowej nazwy na gruncie danego języka) od regulujących (liczą się z dotychczasowym znaczeniem nazwy) jako dwie odmiany definicji projektujących, czyli definicji, które ustalają znaczenie nazwy na przyszłość (w przeciwieństwie do definicji sprawozdawczych). Z kolei nazw definicje syntetyczne i analityczne wymienia się często ze względu na sposób tworzenia definicji (zob. np. T. Widła, Z. Ziembiński, Logika). Należy również odróżnić kwestię niewyraźności nazw (obszar konotacji) od kwestii ich nieostrości (obszar denotacji). Myślę również, że na gruncie systemu prawa pozytywnego (jaki funkcjonuje również w Polsce) wyróżnienie języka prawnego jako języka tekstów prawnych, a języka prawniczego, jako języka wypowiedzi o tekstach prawnych (czyli wypowiedzi o języku prawnym) nie budzi zastrzeżeń (również np. Z. Ziembiński). Oczywiście, rodzaje języka prawniczego wyróżnione przez M. Zielińskiego mają dużą wartość poznawczą. Odnośnie wyróżnienia języka prawnego norm należy pamiętać, że w opracowaniach z zakresu teorii prawa są zadania podzielone odnośnie relacji zakresu nazwy „norma" do zakresu nazwy „przepis", są i tacy autorzy, którzy nazwy te traktują równoważnie. Jeśli zakresy nazw norma i przepis traktujemy jako wykluczające się, a język prawny określamy

jako język tekstu prawnego, powstaje pytanie, czy w ogóle „język norm" możemy traktować jako rodzaj języka prawnego?

Być może doszło do błędu przy redagowaniu przypisu 171, w tekście odnajdujemy „Jak trafnie zauważył Michał Buchowski w <<Charakterach>> (...)", a w przypisie Autorka odwołuje się do „Słownika pojęć psychologicznych" pod redakcją D. Krzemionka. Warto przy tym zauważyć, że „Charaktery" są czasopismem o popularnonaukowym profilu.

Słusznie Autorka zauważa, że określone terminy w literaturze psychologicznej mogą mieć różne znaczenia i może to stanowić duży problem w rozumieniu opinii psychologicznych. I nie chodzi tutaj o błędy biegłych psychologów. Po prostu pewne nazwy są nazwami konstruktów, wypełnianych nieraz odmienną treścią na gruncie wielu teorii psychologicznych (czym innym na przykład będzie inteligencja u Piageta, a czym innym u Ravena). Tak samo trafnie Autorka opisuje problemy związane z wyszczególnieniem obszarów specjalizacji biegłych z zakresu psychologii.

W kolejnej części rozdziału drugiego Autorka opisuje język nauk medycznych; zwraca uwagę na różnice zachodzące pomiędzy językami opracowań teoretycznych a językiem praktyki medycznej (klinicznym), ja i na rolę jaką odgrywają nazwy i definicje zawarte w różnego rodzaju klasyfikacjach medycznych. Podobnie, jak w przypadku nazwy „język potoczny" ostrożnie posługiwałbym się nazwą „język naturalny". Myślę (w kontekście opracowań językoznawczych), iż nazwa „język ogólny" jest nazwą najmniej kontrowersyjną. Autorka umiejętnie nawiązuje do opracowań K. Jaegermanna; jej rozważania na temat kategoryczności wniosków opinii medycznej są bardzo interesujące.

Rozdział trzeci został opatrzony tytułem „Dowód naukowy w procesie karnym – zarys problemu". Słusznie Autorka podkreśla wagę prawidłowego dokonywania ustaleń faktycznych w postępowaniach prowadzonych na podstawie ustawy. Przytacza wyniki interesujących badań (A. Bali i wsp.) na temat procesów komunikacji w relacjach biegły – decydent procesowy (s. 71). Omawia procesowe przesłanki powołania biegłego w postępowaniu karnym, uwzględniając tezy wyrażone w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Trafnie komentuje niedostatki w zakresie kontroli prezesów Sądów Okręgowych kompetencji kandydatów do wpisu na tzw. listy biegłych sądowych, jak i w zakresie kontroli jakości opinii biegłego dokonywanej w konkretnym postępowaniu przez organ procesowy. Odwołując się do definicji zawartych w różnego rodzaju słownikach i leksykonach, warto jedynie zauważyć, że mają one również charakter autorski; dlatego też należałoby w przypisie 233 (s. 74) wskazać redaktora (redaktorów) wymienionej tam publikacji. Dalej Autorka bardzo kompetentnie komentuje regulacje odnoszące się do biegłych, a umieszczone w ustawie z dn. 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (dalej jako K.p.k.). Jej wywód jest adekwatny do poruszanej problematyki. Może tylko bardziej odróżniłbym (co może być istotne w przypadku opinii psychiatrycznych i psychologicznych treść nazw „przedmiot opinii" oraz „zakres opinii"). Nieprzypadkowo ustawodawca użył tych dwóch nazw, ich zakresy nie krzyżują się. Możliwość odczytania na rozprawie tzw. dokumentów prywatnych, w tym ekspertyz wykonanych nie na zlecenie organu procesowego, nie zmienia faktu, że taka ekspertyza nie może zastąpić opinii biegłego (tj. osoby powołanej jako biegły w konkretnym postępowaniu przez organ procesowy), ponieważ w świetle art. 193 K.p.k. nie ma możliwości innego niż poprzez opinię biegłego stwierdzenia okoliczności wymagające wiadomości specjalnych. Nie sposób nie zgodzić się z Autorką, że opinia biegłego nie musi mieć charakteru naukowego, jak również, że polska procedura karna nie wartościuje dowodów, każdy dowód, także opinie biegłych naukowe i nienaukowe podlegają takiej samej ocenie organu procesowego.

W kolejnej części rozdziału trzeciego Autorka opisuje specyficzne cechy opinii wydawanych przez biegłych psychiatrów, w przekonywujący sposób omawiając obowiązujące w przedmiotowym obszarze regulacje prawne, szeroko uwzględniając orzecznictwo sądów powszechnych. Wskazuje przy tym elementy opinii z zakresu psychiatrii, które organ procesowy powinien wziąć pod uwagę przy ocenie tego dowodu. Następnie Autorka stara się opisać idealny model relacji biegły medyk – prawny, wykorzystując tezy onegdaj zaprezentowane przez K. Jaegermanna, podkreślając przy tym pozytywną rolę, jaką odgrywa wiedza z zakresu teorii opiniowania. Z pewnością koncepcja ta słusznie podkreśla olbrzymią wagę współpracy organu procesowego z biegłym w dokonywaniu przez organ procesowy prawidłowych ustaleń faktycznych. Ostrożny jednak byłby z obsadzeniem biegłego w roli „teoretyka" czy obarczaniem biegłych „cały ciężarem" (s. 93) odpowiedzialności za treść opinii. W Polsce biegły nie jest tzw. sędzią faktu, każda opinii biegłego podlega ocenie organu procesowego. Ciekawe są uwagi odnośnie wzajemnego zaufania prokuratorów i biegłych (s. 95). Natomiast M. Gózd skarżąc się na biegłych (s. 95), czasami słusznie, powinien wziąć pod uwagę dwie okoliczności. Organ procesowy posiada określone w obowiązujących w Polsce regulacjach prawnych narzędzia władcze w stosunku do biegłych i w uzasadnionych przypadkach powinien z nich korzystać. Prokuratorzy nie powinni zrzucać odpowiedzialności za przewlekłość postępowania na biegłych, ponieważ dysponują środkami prawnymi, żeby biegłych dyscyplinować. Jeśli z kolei preferują niekiedy biegłych, którzy wykonują opinie „szybciej i taniej" (o czym Autorka wspomina), muszą się liczyć, że w przypadku uzyskania opinii o niskiej jakości konieczność powoływania kolejnych biegłych wydłuży czas postępowania. I odpowiedzialność wtedy za taką sytuację ponosi organ procesowy. Po drugie, również i prokuratorzy korzystają z jako biegłych przede wszystkim z opinii osób z list prowadzonych przez prezesa Sądu Okręgowego, a kompetencje tych osób powinny zostać odpowiednio zweryfikowane przed podjęciem decyzji o wpisie na listę (o tym problemie Autorka w swoim wywodzie wcześniej zasadnie wspomina). Zgadzam się z Autorką, że idea partnerskiej współpracy organu procesowego z biegłym jest ideą nierealną. Nie pozwala na to ani obowiązujące prawo ani pragmatyka procesowa (to organ procesowy podejmuje decyzje w postępowaniu karnym i ponosi odpowiedzialność za efekt tego postępowania, musi więc dysponować odpowiednimi kompetencjami władczymi). Nie przeszkadza to słusznym w kontekście postępowania karnego i realnym postulatom Autorki, że współpraca decydenta procesowego z biegłym powinna się opierać na „wzajemnym szacunku, wsparciu oraz solidnych merytorycznych podstawach (...)".

Rozdział czwarty, zatytułowany „Opiniowanie psychiatryczne i psychologiczne – wybrane zagadnienia", bardziej szczegółowo omawia wykorzystanie wspomnianych opinii w postępowaniach prowadzonych na podstawie ustawy, a w szczególności w postępowaniu karnym. Autorka rozpoczyna wywód od opisania okoliczności narodzin dyscyplin psychiatrii sądowej i psychologii sądowej; później odnosi się do kwestii braku odpowiedniego przygotowania w Polsce osób, które wykonują opinie dla organów wymiaru sprawiedliwości, w szczególności opinie psychologiczne. Wskazuje dylematy moralne biegłego psychologa, sprzeczności pomiędzy działaniem w celu udzielenia pomocy osobom diagnozowanym a koniecznością badania osoby na zlecenie organów procesowych, realizujących cele procesowe. Autorka opisuje elementy badań wykonywanych w ramach opiniowania psychologicznego, odnosząc się również do kwestii nawiązania odpowiedniego kontaktu z badanym, jak i konieczności wnioskowania o stanie psychicznym osoby w określonym czasie w przeszłości (w czasie zdarzenia, którego dotyczy postępowanie karne). Słusznie podkreśla problemy, które mogą w związku z zazwyczaj małą liczbą spotkań biegłego z osobą opiniowaną. Omawia relację organ procesowy – biegły psycholog, jak również, w ogóle może być przedmiotem opinii biegłego psychologa. W kolejnych częściach rozdziału czwartego Autorka przedstawia najważniejsze etapy rozwoju psychiatrii sądowej, jej działy (na tle

obszarów psychiatrii w ogóle), wreszcie koncentruje się na zadaniach biegłych psychiatrów w polskim postępowaniu karnym. W całym rozdziale Autorka bardzo przejrzyście formułuje tezy i starannie je uzasadnia. Zabrakło mi jedynie nieco szerszego wywodu na temat rozgraniczenia kompetencji biegłych psychiatrów i psychologów. W literaturze przedmiotu (między innymi w publikacjach J. M. Stanika czy J. K. Gierowskiego) zwraca się szczególną uwagę na rolę w postępowaniu karnym biegłego psychologa w obszarze procesów motywacyjnych sprawców czynu. W kontekście działania sprawcy w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami (między innymi w kontekście tzw. zabójstwa w afekcie czy przekroczenia granic obrony koniecznej) Autorka koncentruje się na rozgraniczeniu kompetencji sądu i roli biegłych; warto jeszcze podkreślić, że właśnie szczególnie w tego rodzaju sprawach pomocna organowi procesowemu jest przede wszystkim opinia psychologiczna (paradygmat: człowiek w sytuacji), a nie opinia psychiatryczna.

Rozdział piąty dysertacji stanowi zarazem pierwszy rozdział części empirycznej pracy. Autorka swoje badania przeprowadziła na populacji 62 spraw, które miały miejsce w latach 2010-1016 w obszarze właściwości trzech sądów okręgowych. Najpierw w zbiorze 15 spraw o zabójstwo prowadzonych w Sądzie Okręgowym w Toruniu ustaliła, ile w ogóle wykonano opinii (uwzględniła również, ile było opinii uzupełniających) biegłych, biegłych jakich specjalności były to opinie, jaki był odsetek opinii biegłych poszczególnych specjalności. Pozwoliło to Autorce dojść do wniosku o znaczącej roli analizowanych przez Nią opinii (psychologicznych, psychologiczno-psychiatrycznych oraz psychiatrycznych) w sprawach o zabójstwa (opinie te wystąpiły najczęściej po opiniach sądowo-lekarskich). W kolejnym etapie badań Autorka do analizowanych opinii z zakresu psychologii lub psychiatrii dołączyła opinie z 47 spraw o zabójstwo prowadzonych w Sądach Okręgowych w Koszalinie oraz Bielsku Białej. Z pewnością poszerzenie badań o opinie z tych okręgów pozwalają uniknąć zarzutu, że stwierdzone prawidłowości mają charakter lokalny, typowy na przykład wyłącznie dla spraw z obszaru jurysdykcji Sądu Okręgowego w Toruniu. Autorka wzięła pod uwagę, ilu biegłych wykonywało opinie, ile było na zlecenie Prokuratury, a ile na zlecenie Sądu, wreszcie ile było opinii uzupełniających. Sprawdziła również takie aspekty, jak: liczbę skazań, liczbę umorzeń, wymiar kary, rodzaj typu zabójstwa, etap stadialny czynu, płeć i wiek sprawcy, stan cywilny oskarżonego, cechy ofiary, sposób popełnienia przestępstwa, czas trwania postępowania (s. 131 i n.). Zgadzam się z autorką, że niepotrzebne, wprowadzające semantyczny zamęt, jest rozróżnienie w kontekście postępowania prowadzonego na podstawie ustawy „opinii psychologicznych" oraz „opinii psychologiczno-psychiatrycznych". W mojej opinii Autorka prawidłowo określiła zakres prowadzonych w stosunku do opinii psychiatrycznych lub psychologicznych badań, jak również reakcji na te opinie sądu (s. 138, 139).

Rozdział szósty (zatytułowany „Charakterystyka i analiza opinii") Autorka rozpoczyna od charakterystyki uwzględnionych w Jej badaniach opinii psychologicznych. Pierwszy akapit (s. 140, 141) nawiązuje do wywodu w części teoretycznej pracy (i może tam powinien być umieszczony), w kolejnych akapitach tej części rozdziału szóstego Autorka w bardzo przejrzysty i rzetelny sposób przedstawia: przedmiot badań w analizowanych ekspertyzach psychologicznych, sposób formułowania wniosków przez biegłych (z wyróżnieniem stopnia kategoryczności formułowanych wniosków, wykorzystywane przez biegłych metody. W obszarze przedmiotu badań biegłego Autorka opiera się przede wszystkim na treści pytania postawionemu biegłemu przez organ procesowy (tabela na stronach 141, 142); zabrakło mi jedynie informacji, jak często (czy w ogóle) biegli przeformułowywali pytania organu procesowego na problem badana gruncie swojej dyscypliny). Zestawienia Autorki pozwalają ustalić okoliczności, których stwierdzenie w postępowaniach karnych w sprawach o zabójstwo w opinii decydentów procesowych wymaga wiadomości specjalnych z zakresu

psychologii; w świetle Jej badań zadania psychologów polegają przede wszystkim na ustaleniu: poziomu intelektualnego sprawcy, ewentualnych zaburzeń osobowości, ewentualnych zmian organicznych w centralnym układzie nerwowym. Zdecydowana większość wniosków w badanych opiniach biegłych została sformułowana jako kategoryczne (76%); celnie Autorka przytacza stwierdzenie T. Widły, że pewność biegłego nie jest tożsama z prawdą w sensie logicznym (s. 144). Autorka zresztą trafnie wspomniała w części teoretycznej pracy, że w taki sposób formułowanych wnioskach chodzi jedynie o pewność w rozumieniu psychologicznym. Najczęściej stosowanym przez biegłym narzędziem do zbieranie informacji o badanym okazały się testy psychologiczne, a później wywiad. W kontekście przywołanej przez Autorkę wypowiedzi Sądu Najwyższego z 1973 r. „moc przekonywująca opinii biegłych uzależniona jest od argumentów (...)" (s. 147), istotną jest informacja, czy biegli podają w opiniach wyniki osiągnięte przez badanych w testach (przynajmniej w zakresie, w jakim opierają się na nich wnioski biegłego). Środowisko psychologiczne (jak można usłyszeć miedzy innymi na konferencjach organizowanych przez Polskie Towarzystwo Psychiatrii Sądowej wzbrania się przed taką praktyką (przykład umieszczenia przez biegłego wyników w poszczególnych skalach testu podaje Autorka na stronie 154). Słusznie Autorka zauważa, że podawanie przez biegłych samych skrótów nazw testów psychologicznych, w kontekście zrozumienia opinii przez decydenta procesowego, nie powinno być akceptowane.

Następnie Autorka opisuje język opinii biegłych psychologów w kontekście jego komunikatywności i perswazyjności. Punktuje przez biegłych stwierdzeń niewyraźnych i nieostrych (s. 150 i n.), przekonywująco uzasadnia, że nawet w literaturze psychologicznej w ogóle nie można znaleźć jasnych konotacji co najmniej dla części z nich. Powstaje pytanie, jak organy procesowe podejmowały decyzje w oparciu o opinie z tego rodzaju stwierdzeniami we wnioskach? Oczywiście, biegły nie powinien używać zwrotów z języka prawnego; kompetencja do dokonania odpowiedniej kwalifikacji w sferze normatywnej należy do wyłącznie organu procesowego. Autorka słusznie odnosi się domytej kwestii na stronie 155 dysertacji. W kontekście stopnia szczegółowości narzędzi biegłego podzielam pogląd T. Widły (T. Widła, Ocena dowodu z opinii biegłego), że zastosowanie określonego narzędzia wtedy wymaga szczegółowego uzasadnienia, gdy jest to narządzie nie używane standardowo przez biegłych w danej dziedzinie, w szczególności nie jest opisane w przeznaczonych dla prawników podręcznikach z psychologii sądowej. Innym problem jest tutaj bardzo ograniczony zakres zajęć z psychologii sądowej, zarówno w roku edukacji na studiach prawniczych, jak i później w trakcie szkoleń na aplikacjach prawniczych.

W kolejnej części rozdziału trzeciego Autorka analizuje opinie psychiatryczne. Podobnie jak w przypadku opinii psychologicznych rozpoczyna od kwestii ciekawie zaprezentowanych kwestii teoretycznych (s. 155-160), ale ta część podrozdziału 6.3 mogła znaleźć się w części teoretycznej pracy. Autorka rzetelnie opisuje przedmiot opiniowania w analizowanej przez Nią puli spraw, kierując się treścią pytań zadanych przez sąd. Rozpiętość przedmiotu badań psychologicznych była podobna do rozpiętości problemowej opinii psychologicznych (14 kwestii w przypadku badań psychiatrycznych w stosunku do 15 kwestii badań psychologicznych), ale biegli psychiatrzy posługiwali się mniejszą pulą metod (dominowały badania ambulatoryjne oraz obserwacja). Autorka trafnie podkreśliła ujemne konsekwencje braku ujednoliconych zasad redagowania opinii psychiatrycznych (s. 164).

Również w badanym zbiorze opinii psychiatrycznych Autorka znalazła wiele zwrotów niewyraźnych i nieostrych. Skrupulatnie opisała je w tabeli nr 13 (s. 165-167) oraz poddała rzetelnej dyskusji (s. 168 i n.). Niektóre opisane przez Nią sytuacje poddają w wątpliwość przygotowanie specjalistyczne opiniujących psychiatrów, jak i wskazują na małą aktywność decydenta procesowego w dążeniu do zrozumienia wywodu biegłego (na przykład

posługiwanie się biegłych takimi zwrotami, jak: „afekt żywy", „badany bez ogniskowości i napadowości o niskim woltażu"). W świetle przykładów Autorki kontrola opinii biegłych psychiatrów jest iluzoryczna.

W rozdziale siódmym Autorka analizuje uzasadnia orzeczeń sądów okręgowych i w ten sposób stara się ustalić, jaką rolę w toku rozumowania sądów odegrały opinie psychologiczne lub psychiatryczne. Ponownie rozważania swoje rozpoczyna od kwestii teoretycznych (być może należało to zrobić w części teoretycznej pracy, ale wywód Autorki jest bardzo kompetentny). W 62 analizowanych sprawach sądy przygotowały 47 uzasadnień wyroku. Rzetelnie przytaczane przez Autorkę stwierdzenia sądów uzasadniają tezę, że opis dokonanej przez sąd oceny opinii biegłego ma zazwyczaj charakter sztampowy. Tylko w jednym przypadku (!) Autorka spotkała się z sytuacją uzewnętrznienia w uzasadnieniu sądu wnikliwej kontroli opinii (s. 178). Słusznie Autorka piętnuje również odnotowaną praktykę w miejsce oceny opinii „wklejania" do uzasadnienia jej fragmentów. Autorka dysertacji ładnie komentuje swoje spostrzeżenia z badań, dyskutując je w świetle literatury przedmiotu, między innymi opracowań E. Gruzy czy J. Pobocży.

W rozdziale ósmym Autorka opisuje trzy interesujące studia przypadku, biorąc pod uwagę okoliczności zdarzenia, przebieg czynności dowodowych (w tym szczegółowej analizie poddaje opinie biegłych psychologów i psychiatrów), jak również treść wyroków sądu i ich uzasadnienia. Sprawy wybrane są we właściwy sposób, odpowiednio ilustrują wyżej przedstawione wyniki badań Autorki.

W części pracy nazwanej „Zakończenie" Autorka sumiennie formułuje końcowe wnioski swoich badań, są one adekwatne do zasygnalizowanego we wstępie przedmiotu badań. Wnioski te są rzetelnie omówione w kontekście tez zawartych w literaturze naukowej z szeroko rozumianych nauk sądowych. Odpowiednio do swoich wniosków Autorka wreszcie formułuje uzasadnione wynikami badań postulaty dotyczące nie tylko sfery praktyki współpracy organu procesowego z biegłym czy formułowania opinii psychologicznych lub psychiatrycznych, ale również sfery normatywnej, tj. zmiany regulacji z art. 200 K.p.k. (s. 215).

III

W mojej opinii Autorka bardzo starannie przeanalizowała zebrane przez siebie informację; poddała je kompetentnej dyskusji. Osiągnęła zakładane cele badawcze. Rezultaty Jej badań i sformułowane na ich podstawie wnioski są adekwatne do zaprezentowanej na początku pracy problematyki badawczej. Jej badania mają charakter przede wszystkim jakościowy; opisują przykłady błędnych z punktu widzenia celów postępowania karnego praktyk. Autorka prawidłowo zidentyfikowała kluczowe elementy złych praktyk, zarówno w obszarze opiniowania przez biegłych psychiatrów i psychologów, jak i w obszarze oceny tego rodzaju opinii przez organ procesowy, zaproponowała własne interesujące rozwiązania.

Wielką wartością recenzowanej dysertacji jest jej charakter wielodyscyplinarny. Łączy elementy prawa, kryminalistyki (wraz z teorią opiniowania), językoznawstwa, psychologii i psychiatrii.

W moim przekonaniu praca zasługuje na publikację; powinna być znana nie tylko sędziom i prokuratorom, ale i profesjonalnym pełnomocnikom stron (adwokatom i radcą prawnym), których działania mają istotne znaczenie w kontekście kontroli jakości opiniowania przez biegłych. W kontekście przyszłej publikacji poddaję Autorce pod rozwagę poczynione przeze mnie odnośnie poszczególnych części pracy uwagi.

Autorka przeprowadziła bardzo interesujące badania jakościowe, opisała istotny problem, który wymaga szybkiej reakcji ze strony organów zawiadujących jakością opiniowania w Polsce.

IV

Po lekturze recenzowanej pracy jestem w pełni przekonany, że Pani mgr Anna Maria Zając zrealizowała cele, których wykonanie warunkuje uznanie pracy za wkład do nauki, tj. w odpowiedni sposób zebrała informacje i twórczo uporządkowała rozważaną problematykę. Mając to na uwadze, stwierdzam, że recenzowana przeze mnie dysertacja **w należyty sposób spełnia wszystkie wymogi, o których mowa w art. 13 ust. 1 ustawy z dn. 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki**. Treść przedmiotowej rozprawy uzasadnia twierdzenie, że Autorka przeprowadziła badania stanowiące oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Zaprezentowany przez Nią warsztat naukowy, jak również merytoryczne i formalne aspekty rozprawy, wskazują, że dysponuje obszernym zasobem ogólnej wiedzy teoretycznej z ocenianej dziedziny i opanowała umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

dr hab. Marek Leśniak, prof. UŚ